

Logo firmy Dali w oryginalnej, podstawowej wersji, ma czerwone tło, tak jak duńska flaga. Chociaż nowe Fazyony F5 dostępne są też w innych wersjach kolorystycznych – czarnej i białej – to właśnie w tej najodważniejszej, czerwonej, wydają się najbardziej firmowe i oryginalne.

Dali FAZON F5

Dali pięknie się czerwieni



Strategia podjęcia ryzyka, a w zasadzie przyjęcie założenia, że niekonwencjonalny produkt adresowany jest do mniejszości, jest częsta. Konkurencja jest coraz większa i trzeba uciekać do przodu. Nic nie szkodzi, że większość widząc coś niezwykłego najwyżej się uśmieje – gdyby produktu w ogóle nie zauważyła, nic lepszego by z tego nie wynikało... Liczą się tylko ci, którzy produkt kupią, ale muszą go najpierw dostrzec. I nawet jeżeli jest ich niewielu, to może wystarczyć – małe firmy nie planują przecież wielkiej sprzedaży, a w ofercie większych producentów takie pozycje są tylko dodatkiem, nie stawiającym wszystkiego na jedną kartę. Waterfall to przykład firmy niewielkiej, ściśle wyspecjalizowanej w swoich szklanych wynalazkach, natomiast Dali jest producentem dużym, który sprzedaje poważne kontyngenty kolumn na wielu rynkach, nie dzięki temu, że są one kontrowersyjne, ale ponieważ odpowiadają gustom większości. Seria Fazon, a zwłaszcza jej najnowszy, największy model F5, to do pewnego stopnia eksperyment, coś ekstra.

O ile typowe, duże prostopadłościennie kolumny w takim kolorze wyglądałyby dość agresywnie, to w połączeniu z optywowym kształtem, czarnym frontem i chromowanymi liniami łączeń czerwone Fazyony wyglądają naprawdę wyścigowo. Jednak w końcu nie kolor będzie przedmiotem tego testu, bo równie dobrze mogliśmy dostać białe lub czarne. A dostarczono nam jeden z egzemplarzy serii przedprodukcyjnej, prosto od producenta! O produkcie tym polski dystrybutor jeszcze nikogo nie informuje, może nawet o nim nie wie... Podaną w tabelce cenę 12 000 zł „przetłumaczyliśmy” więc z 3000 euro, o jakich wspomina firma Dali.

Seria Fazon jest dość młoda w ofercie Dali i po raz pierwszy pisaliśmy o niej w „Audio” niedawno – dwa miesiące temu, testując system Sat 5.1-2, którego głównym składnikiem są małe, dwudrożne satelity Fazon Sat; wspomnieliśmy wówczas o większym modelu Motif, który jest wciąż naściennym/półkowym „LCR-em”, czyli konstrukcją uniwersalną, mogącą pracować w każdym z kanałów systemu kina domowego, ale raczej z pomocą subwoofera. Najnowszy Fazon F5 jest już zdecydowanie większy, zdobywa status konstrukcji wolnostojącej, czyli podłogowej. Integralną częścią jest obszerna podstawa stabilizująca; nie ma opcji jej zdemontowania i np. powieszenia F5 na ścianie; tym bardziej nie może on zostać przekreślony do poziomu i użyty jako głośnik centralny. Nie jest to więc dalsze powiększanie głośnika zachowującego cechy funkcjonalne LCR-a. F5 to już pełnozakresowy (w znaczeniu umownym, a nie przetwarzania pasma od 20 Hz) zespół głośnikowy, tyle że kontynuujący wzorniczy styl serii Fazon. Dzięki temu można F5 łączyć z innymi modelami serii Fazon w systemach wielokanałowych, jak też używać go w systemach stereo. Tak traktowany F5 – jako konstrukcja samodzielna, zdolna do pracy bez subwoofera – jawi się jako jedna z tych nielicznych, zupełnie odbiegająca zarówno od skrzynkowej formy obudowy, jak i meblowego wykończenia.

Do takiej swobody kształtów jesteśmy już od wielu lat przyzwyczajeni w zakresie konstrukcji satelitarnych, ale większe wolnostojące – wciąż rzadko pojawiają się w takim stylu. Dlaczego? Popyt byłby pewnie niemały, gdyby takie ekstrawagancje mogły być równocześnie przystępne cenowo. Mając jednak na myśli naprawdę swobodne, odważne kształty, jakie widać w F5, trzeba porzucić tradycyjne materiały i technikę stolarską, choćby najbardziej zaawansowaną, i użyć znacznie droższych surowców i technologii – najczęściej aluminiowych odlewów. Tutaj cena idzie bezwzględnie w parze z wielkością – koszt materiału i jego obróbki jest wielokrotnie wyższy niż przy obudowach z MDF-u.

Co więcej, pojawia się bariera technologiczna – odlewanie aluminiowych obudów jest możliwe (za rozsądną cenę) tylko do pewnego pułapu ich wielkości. Obudowa F5 wchodzi już w ten zakres, w którym tylko kilku producentów na całym świecie było zdolnych do jej wykonania (potrzebna jest specjalna maszyna, dająca odpowiednio duże ciśnienie).

F5 nie są potężne – ich wysokość (razem z nogą) to ok. 90 cm, nie jest to kubaturą odpowiednik typowej wielkości kolumn podłogowych, ale wraz z parą bardzo dobrych 15-cm przetworników nisko-średniotonowych można w takich warunkach uzyskać całkiem dobre przetwarzanie basu, moc i dynamikę. Efektywna (wewnętrzna) objętość jest większa niż przy wizualnie podobnych wielkością kolumnach konwencjonalnych, ponieważ aluminiowe ścianki „zabierają” z wnętrza kolumny znacznie mniej. Ponadto, że ekstremal-

Panel frontowy i górny łączą się płynnie, duże zaokrąglenie górnej krawędzi (której w końcu tutaj nie ma) to nie tylko dobry efekt wizualny, ale i dobry ruch akustyczny – fale wysokich częstotliwości mogą swobodnie płynąć do tyłu. Na łączeniu tego panelu, pokrytego miękkim lakierem, z lakierowaną na wysoki połysk skorupą, pojawia się chromowana obwódka. Maskownica pokrywa cały wygięty panel.

nie sztywna aluminiowa skorupa (dodatkowo wzmocniona ożebrowaniem) też pozytywnie wpływa na jakość. Optywowy kształt obudowy, w której nie pojawia się równoległość ścianek, minimalizuje fale stojące, a front złożony z dwóch warstw i odizolowany od reszty obudowy specjalnym połączeniem, zapewnia głośnikom bardzo dobre oparcie i mniejszą podatność na wibrację. Wreszcie noga jest adekwatnie solidna, ciężka i ma wielką stopę – wymaga trochę miejsca na podłodze, ale gwarantuje pełną stabilność.

Dali wyjaśnia, że o ile design jest właściwy tylko serii Fazon, o tyle technika głośnikowa reprezentuje poziom znany z konstrukcji wysokiej serii Mentor (wyższej od popularnych Ikonów). Odnosi się to głównie do głośników nisko-średniotonowych, chociaż czerwono-brązowe membrany, w których do celulozowej pulpy dodano włókno drzewne, są również z tańszej serii Ikon, a także w mniejszych Fazonach. Obydwa głośniki pracują w układzie dwupółdrożnym, we wspólnej komorze bas-refleks „wentylowanej” do tyłu. Głośnik wysokotonowy jest jednak tylko jeden... i co w tym dziwnego? Przypomnijmy sobie, że w większości konstrukcji Dali, co prawda nie w Fazonach, ale już w Ikonach, a tym bardziej w Mentorach, Dali promuje „hybrydowe moduły wysokotonowe” składające się z przetwornika kopułkowego i wstęgowego. Koncepcja takiego połączenia jest jednak kontrowersyjna (mimo że w praktyce w konstrukcjach Dali sprawdza się dobrze), nie będziemy więc załamywać rąk nad tym, że w F5 zabrakło wstęgowego. Dobra jedwabna kopułka zupełnie wystarczy, co potwierdziło już wiele wyśmienitych konstrukcji innych firm, choć trochę za-

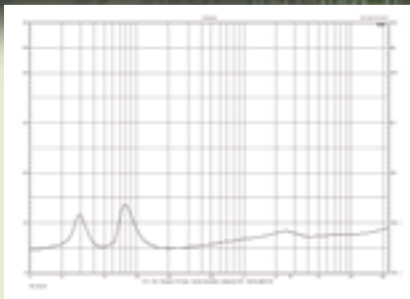
stanawia, dlaczego Dali zrezygnowało w tym awangardowym i prestiżowym produkcie z tak ważnego dla firmowej identyfikacji elementu; raczej nie z powodów budżetowych, sposoby wykorzystania F5 też nie mają z tym związku - po prostu zabrakło miejsca na przedniej ściance, co przyznał indagowany przeze mnie przedstawiciel firmy. Jedwabna kopułka ma 28 mm a mimo to razem z cewką o 30% niższą masę drgającą niż w innych „na oko” podobnych kopułkach, bardzo gruby aluminiowy front i oczywiście (w tej klasie tweeterów) dużą komorę wyluminiującą.

Już przy teście małych Fazonów (Sat) byłem zachwycony jakością wykonania detalu, szczególnie pięknie był dopracowany sposób mocowania (do podstawki lub do ściany) i regulacji ustawienia. Tutaj takich akcesoriów nie mamy, są za to różne opcje podłączenia kabla. Można go wpiąć za pomocą pary bananów do dwóch gniazd dyskretnie zamaskowanych zaślepkami na czarnym paneliku z tyłu nogi. Można też wprowadzić go od dołu wprost do cokołu (ew. małą szczeliną z zewnątrz – o ile kabel jest płaski) i wewnątrz przymocować (goły kabel) do mocnych, dużych zacisków sprężynkowych, będących jednocześnie owymi gniazdami na bananki. To rozwiązanie jest oczywiście bardziej eleganckie, zwłaszcza gdy kabel wychodzi z podłogi (co spotyka się coraz częściej w „instalacjach”), bo wówczas w ogóle go nie widać.

Przyjemność obcowania z F5 nie wiąże się tylko z przyjemnością ich oglądania i słuchania, ale też frajdą i satysfakcją z dotknięcia doskonałych materiałów, z jakich zostały wykonane. Są one różne, ale najwyższej jakości i świetnie zharmonizowane. Oprócz bardzo równo położonego, błyszczącego, czerwonego lakieru i satynowej, aluminiowej podstawy, widać chromowane linie obramowujące wygięty panel frontu i góry, który z kolei ma miękką, czarną, matową powierzchnię. W tak subtelnej konstrukcji maskownica musi być mocowana w specjalny sposób, a nie na ordynarne kołki. Wygięty perforowany płat trzyma się pewnie za pomocą ukrytych magnesów, jest też na tyle cienki, że nie powinien poważnie wpływać na promieniowanie. Bo przy całej sympatii dla dobrych przetworników, których od strony technicznej Dali nie musi się wstydić, F5 wyglądają tak jak... powinny – dopiero z założonymi maskownicami. Nikt mądry przecież nie jeździ Ferrari ze zdjętą maską...

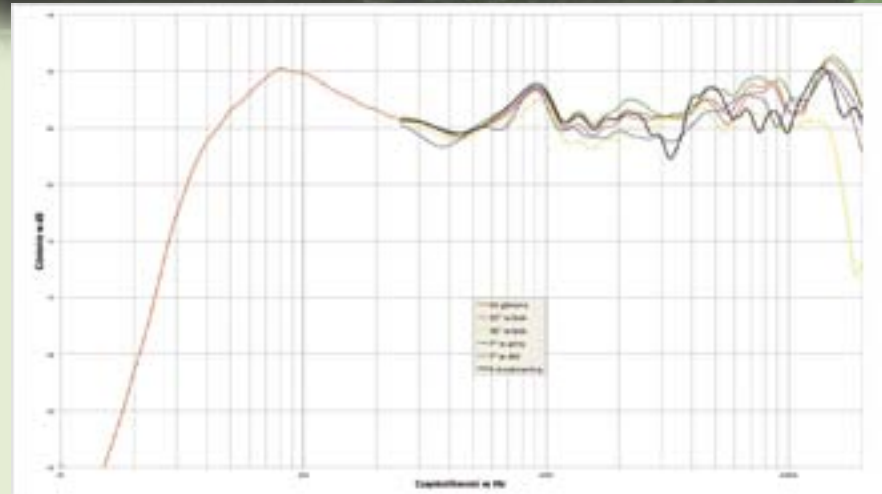
Mniejsze Fazyony to konstrukcje zamknięte, przeznaczone do pracy w systemach z subwooferelem. Większe F5 mogą z powodzeniem pracować samodzielnie, w czym pomagają również otwór bas-refleks wzmocniający niskie częstotliwości. Również ten element został starannie wkomponowany w profil obudowy.

Laboratorium Dali FAZON F5



rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

W ciągu ostatnich lat testowaliśmy wiele kolumn Dali, a – niezależnie od przyjemnego, żywego brzmienia – ich charakterystyki przetwarzania niekoniecznie były wzorcowo liniowe, ale przynajmniej „fizjologiczne”, ukształtowane pod kątem czułości naszego słuchu. W przypadku F5 można zaobserwować tylko śladowy udział takiego sposobu profilowania charakterystyki, bowiem „górny środek”, wcześniej często osłabiony, teraz przechodzi płynnie, tylko same skraje przetwarzanego pasma są delikatnie wzmacnione. Producent podaje pasmo 49–23 kHz dla standardowej tolerancji +/-3 dB, co jest spełnione z nawiązką – według naszych pomiarów tak wyznaczona dolna granica to 40 Hz, a w szerokim zakresie charakterystyka (na osi głównej) utrzymuje się w ścieżce +/-2 dB. W dodatku zmiana osi nie powoduje poważnych zmian, przesuwając się w górę (+7°) wchodzimy w obszar lekkiego osłabienia zakresu kilku kHz, ale bez gwałtownych zapadłości – trochę większe zmiany wywołuje maskownica.



rys. 1. charakterystyka przetwarzania na różnych osiach.

Co ciekawe, tak dobrą stabilność Dali uzyskuje stosując dość proste filtry. Nawet pod dużym kątem 30° (w płaszczyźnie poziomej) charakterystyka biegnie pewnie aż do 15 kHz. Dobre przetwarzanie basu już sygnalizowaliśmy, a szukając naszym zwyczajem częstotliwości, przy której następuje spadek -6 dB względem średniego poziomu, odnajdujemy 34 Hz! Patrząc na taką charakterystykę można by sądzić, że należy do znacznie większej konstrukcji (pasmo i jednocześnie efektywność).

Kolumny Dali znane są z dość łatwej impedancji, niekoniecznie 8-omowej, ale o niewielkiej zmienności, wolnej od spadków do niebezpiecznie niskich wartości. Tradycję tę kontynuuje F5; 5-omowe minimum przy 200 Hz pozwala określić 6-omową impedancję

znamionową, taką też rzetelną informację podaje producent. Widać tylko minimalne zafalowania w zakresie średnio-wysokotonowym i relatywnie niskie wierzchołki bas-refleksowe; przy ok. 45 Hz minimum między nimi sygnalizuje częstotliwość rezonansową obudowy. Jak na tak „kompaktową” konstrukcję, w dodatku 6-omową, czułość (efektywność napięciowa) na poziomie 87 dB to bardzo dobry rezultat.

Impedancja znamionowa [Ω]*	6
Efektywność (2,83 V/1 m) [dB]**	87
Rek. moc wzmacniacza [W]**	40-180
Wymiary (WxSxG) [cm]	92 x 28 x 32***
Masa [kg]	13

* parametry zmierzone, ** dane producenta, *** z cokołem

Tu firmowej tradycji stało się zadość – głośniki nisko-średnionowe mają membrany z dodatkiem włókna drzewnego i są sugestywnie zabarwione.

Poważna, 28-mm jedwabna kopułka radzi sobie świetnie bez pomocy wstęgowego „supertweetera”, stosowanego w większości konstrukcji Dali.



Po zdjęciu dwóch małych czarnych zaślepek zobaczylibyśmy gniazda do instalacji wtyków bananowych; możemy jednak podłączyć kabel w bardziej dyskretny sposób...

... wprowadzając go wprost od dołu (lub przez szczelinę pod cokołem) i montując goły kabel w wyjątkowo solidnych zaciskach sprężynowych. Nie jest to trudne i można w tym celu wyjąć cały czarny panel z tyłu nogi.



BRZMIENIE

W materiałach firmowych producent podkreśla, że w głośnikach nisko-średnionowych zastosowano zawieszenie o bardzo niskiej stratości, a kopułka wysokotonowa jest bardzo lekka – co służy uzyskaniu brzmienia bardzo precyzyjnego, o wybitnej mikrodynamicie. I trudno się z tym nie zgodzić. Przy dobrej równowadze tonalnej, bez wyraźnego rozjaśnienia, F5 grają świeżo, detalicznie, słychać niezwykłą swobodę emisji akustycznego drobiazgu; choć powiem, że nie jest to wyostrenie, to nie zgodzić się ze mną może przecież ktoś, dla kogo wzorem naturalności jest miękkość, zaokrąglenie, przytłumienie. Jednak F5 nie przekraczają granicy, za którą nie chciałaby się znaleźć większość z nas. Ich brzmienie nie jest fatygujące, nie jest efekciarskie, to nie jest chwyt „pierwszego wrażenia”, po którym przychodzi opamiętanie, ale jest już za późno, bo kolumny stoją w domu... Ja słuchałem ich długo, nie tylko siedząc w fotelu, ale też robiąc wokół parę innych rzeczy (pakowanie innego sprzętu po testach) i okazały się świetne również w takiej roli – towarzyszyły mi z dźwiękiem żywym i pobudzającym do pracy. Co do pierwszego wrażenia, to tak naprawdę wspomniana detaliczność jest wrażeniem drugim, choć szybkim i kontynuuje to, czym można zachłysnąć się w pierwszych sekundach – przestrzenią. Nie „potężna”, nie bardzo głęboka, ale właśnie taka, przy której kolumny „znikają”. Dźwięk nie jest zajęty tylko eksponowaniem szczegółu, ma dobre nasycenie, a przede wszystkim dźwięczność i barwę. F5 nie wyolbrzymiają średnicy i nie wypychają wokali przed linię głośników, lecz doskonała klarowność wystarczy, aby wszystko było obecne, uczestniczące i na swoim miejscu. Dźwięk jest plastyczny poprzez swobodę i delikatność, staranność w odwzorowaniu szczegółu, a nie na skutek pogrubienia i ocieplenia. W całym pasmie mamy świetne połączenie soczystości i detalu, wyrazistości i subtelności – bo wysokie tony, wraz ze swoją radością grania, trzymają się zdecydowanie bliżej aksamitności niż metaliczności. F5 są doskonałym reprezentantem tej techniki i filozofii – kopulek jedwabnych (miękkich, tekstylnych); w tym wydaniu nie brakuje im niczego, o co bywają obwiniane przez zwolenników kopulek metalowych. Jest precyzja, dynamika, blask, atak i wybrzmienie. A ponieważ nie brakuje „powietrza”, otwarcia, wykończenia na samym skraju, to jednocześnie Dali trochę podcina gałąź, na której siedzi... po co w takim razie te kopułkowo-wstęgowe hybrydy w innych konstrukcjach firmy? Bas świetnie korzysta z technicznego zaplecza, jakim jest sztywna, choć nieduża obudowa – jest znowu dynamiczny, precyzyjny, czysty, równy, mocny „wewnątrz”, a nie wyraźnie wzmocniony ponad poziom zakresu średnio-wysokotonowego. F5 nie wołają na pomoc subwoofera, choć całkiem dobrym krokiem na drodze do stworzenia hi-endowego systemu 2.1 może być właśnie jego dodanie. Zamiast kupować parę potężnych kolumn, można postawić parę F5, między nimi (albo gdzieś niedaleko) dobry subwoofer... Ale żeby na koniec nie utkwic w tym wątku – tu i teraz musiała mi wystarczyć para F5 i zapewniam, że wystarczyła.

FAZON F5

CENA: 12 000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: HORN DISTRIBUTION
www.horn.pl

WYKONANIE

Ultranowoczesny wygląd konstrukcji wolnostojącej - aerodynamiczny kształt aluminiowego odlewu obudowy, dostępne trzy wersje kolorystyczne – biała, czarna i czerwona. Układ dwuipółdrożny z firmowymi „drewnianymi” 15-tkami i jedwabną kopułką. Bajer i precyzja w każdym detalu.

PARAMETRY

Szerokie pasmo z lekko wyeksponowanymi skrajami, dobre rozpraszanie, wysoka efektywność 87 dB przy łatwej, 6-omowej impedancji.

BRZMIENIE

Świeże i soczyste, bogate w subtelne detale, bardzo przestrzenne, jednocześnie prowadzone zwartym, niskim basem.